

ANDRZEJ KOŁAKOWSKI

## CZY FILOZOFIA MO E BY NARODOWA?

*Spór o charakter narodowy filozofii polskiej. Antologia tekstów 1810-1946. Wybór i wst p Stanisław Pieróg, Warszawa, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 1999, XXIV + 452 s.*

W ród rozlicznych sporów tocz ych si przez wieki w polskiej kulturze szczególnie miejsce zajmuj debaty na temat „charakteru narodowego”. I to nie tylko dlatego, e wyzwalaly one zwykle burzliwe emocje, nami tno ci, a nawet gwałtowne starcia, lecz przede wszystkim ze wzgl du na to, e toczyły si najcz ciej w momentach przełomów, kryzysów i zagro e , a dotyczyły problemów fundamentalnych, cho cz sto zamaskowanych, ujawniaj cych si w formach niekiedy wyko lawionych czy karykaturalnych. Spierano si tedy o „charakter narodowy” Polaków, o „charakter narodowy” polskiej kultury i historii, polskiej literatury i muzyki, architektury i malarstwa, obyczaju i religijno ci, polityki i ekonomii, a wreszcie filozofii. Przypomnieniu tego ostatniego sporu po wi cona jest omawiana antologia.

Na obszerny tom składaj si : skrótowy, ale syntetyczny wst p, którego obszerniejszej wersji autor zamierza nada posta odr bnej publikacji, wybór tekstów w układzie chronologicznym według dat pierwodruków oraz noty o ich autorach i liczne przypisy ułatwiaj ce lektur . Antologi otwiera symboliczny tekst Feliksa Jaro skiego *Jakiej filozofii Polacy potrzebuj ?* z 1810 roku, a zamyka raczej symbolicznie tekst Bolesława Gaweckiego o zasadach polskiej filozofii romantycznej z 1946 roku. Wła ciwy korpus tekstów zawiera si jednak mi dzy wyst pieniem Maurycego Mochnackiego z 1830 roku (fragment ksi ki *O literaturze polskiej w wieku XIX*), a tekstem Wincentego Lutosławskiego *Filozofia narodowa* z 1934 roku.

S dz , e autor tego tomu kierował si zarówno zamysłem polemicznym jak te konstruktywnym. Z jednej bowiem strony zaproponował antologi odmienn od tych, które ilustruj cało ciowe pogl dy danego autora lub wielu autorów, jak te od tych, które ilustruj histori filozofii przedstawiaj c teksty szczególnie charakterystyczne dla poszczególnych epok i nurtów filozoficznych. Z drugiej natomiast strony pokusił si o ukazanie innego przekroju, odmiennego wziernika w dzieje filozofii poprzez ukazanie sporu zogniskowanego wokół jednego problemu, wobec którego ró ne stanowiska zajmuj autorzy o ró norodnych pogl dach wypowiadaj cy si w ró nych

epokach. Wybór autora padł przy tym na jeden z istotnych sporów w myśli polskiej, sporu o „sto” mistyfikowanego, upolitycznianego, „angażu” tego emocje, ostre wartościowania przeciwstawiające sobie nacjonalizm, „ściankowość”, kompleks „nieścisłości” i „wyścisłości” oraz patriotyzm, „swojskość”, oryginalność. Zarazem jednak autor zajęł stanowisko obserwatora i komentatora, a nie uczestnika sporu rozstrzygającego w jego przedmiotowych kwestiach. Wspomniałem o wyborze autora, bowiem w książce zaznaczono, iż jest to pierwszy tom z serii „Spory filozoficzne w Polsce”, której autor jest redaktorem.

We wstępie zaprezentowane zostały narzdzia teoretyczne wypracowane z poglądów reprezentowanych przez uczestników tej debaty, a zarazem służyć autorowi do jej opisu. Stanowi je przede wszystkim typologia sposobów rozumienia filozofii, która układa się w dwie opozycyjne pary: filozofii naukowej ze swej istoty dążącej do uniwersalnej prawdy oraz filozofii „wielkopoglądowej”, z istoty swej czysto relatywnej (m. in. narodowej), której obce jest dążenie do bezwzględnej ostatecznej prawdy; następnie filozofii spekulatywnej, metafizyczno-racjonalistycznej oraz filozofii niespekulatywnej przybierającej formę „postmetafizyczno-mistyczną”, „postempirystyczno-historyczną”. Z kolei strukturalizacja odpowiedzi na pytanie o narodowy charakter filozofii przebiega na podstawie przeciwstawienia bytu i powinnościz, faktów i postulatów, dających w efekcie następującą siatkę możliwości:

- filozofia ma charakter narodowy i mieć go powinna
- filozofia ma charakter narodowy lecz mieć go nie powinna
- filozofia nie ma charakteru narodowego a mieć go powinna
- filozofia nie ma charakteru narodowego i mieć go nie powinna

Zestaw tych narzędzi dobrze oddaje strukturę i dynamikę sporu o narodowy charakter filozofii polskiej ujmując go jednak od wewnątrz, raczej opisując niż interpretując. W związku z tym rodzi się pytanie o to, czy oprócz nich nie powinno się zastosować narzędzi zewnętrznych, z innego poziomu teoretycznego: historii kultury, psychologii społecznej, antropologii kultury?

Pytanie to nie jest tym bardziej istotne, im głębiej wnika się w historyczne przejawy tego sporu zaprezentowane w omawianej antologii. Można bowiem zauważyć fale wznoszące się w latach 30. - 40. XIX wieku, gdy spierali się m. in. Maurycy Mochnacki, Wincenty Pol, Henryk Rzewuski, Adam Mickiewicz, Karol Libelt, Bronisław Trentowski oraz na przełomie XIX i XX wieku, gdy wypowiadali się m. in. Władysław Kozłowski, Henryk Struve, Marian Massonius, Adam Zieleński. Widać następnie fale opadające w latach 60. i 80. XIX wieku oraz w okresie międzywojennym, a wreszcie wyraźne dziury w tym sporze zaznaczające się w latach 50. i 90. XIX wieku. Czy zatem spór ten miał swoją logikę wewnętrzną, czy te fale wyznaczały go

determinanty zewnętrzne, a jeśli tak, to jakie? Korelacja zaprezentowanych stadiów tego sporu z innymi wydarzeniami historycznymi wydaje się znikoma, natomiast związek z przemianami modeli kulturowych od klasycyzmu przez romantyzm, pozytywizm, modernizm po awangardę jest chyba znacznie wyraźniejszy.

Pozafilozoficznych narzędzi wymaga także wyjaśnienie różnorodności podmiotów uznawanych za nosicieli narodowego charakteru filozofii, jest bowiem wśród nich nie tylko naród, lecz także lud, elity, wspólnota religijna, mowa opatrzników. Również różnorodność cech uznawanych za cechy narodowe filozofii polskiej, nie z samym rozumieniem filozofii musi mieć związek, są bowiem wśród nich wymieniane: wyobraźnia, fantazja, wyśłowienia, ale także czyn, aktywizm, praktycyzm, pragmatyzm, a wreszcie dności syntetyczne, wiary i działania, wiata widomego i niewidomego, tuteczność i woteczność oraz historiozoficzność.

Czym wytłumaczyć fakt uderzający podczas lektury tej antologii: dokonanie ogromnego skoku w polszczyźnie filozoficznej pomiędzy okresem do 1850 roku a okresem po 1880 roku, gdy archaiczny, nieczytelny dzięk język zaczyna brzmieć współcześnie? Czy by miało to być przejście od mistycyzmu do racjonalizmu? Ale przecież w okresie wcześniejszym Józef Maria Hoene-Wroński uprawiał „bełkot” racjonalistyczny, a w okresie późniejszym Wincenty Lutosławski uprawiał „bełkot” mistyczny. Możliwe zatem wydaje się to że zmiany różniel inspirowania filozoficznych z francuskich i niemieckich na angielskie. Możliwe jest to wynik pracy nauczycielskiej Henryka Struvego kontynuowanej przez Adama Mahrburga, a rozwiniętej później przez Kazimierza Twardowskiego? Jeśli tak, to postulat Feliksa Jarońskiego z 1810 roku (którego tekst z racji tytułu był na ogół opacznie rozumiany), by po prostu uczyć w Polsce porządnie filozofii i pracować nad językiem polskim, w którym filozofii będzie się nauczało i o niej pisało, został w dużej mierze zrealizowany zapewne także dzięki sporowi o to, „jakiej filozofii Polacy potrzebują” i jaki jest „charakter narodowy filozofii polskiej”.

Lektura tej antologii nasuwa również pytanie o granice zaproponowanego zestawu tekstów i dokonane w nim pominięcia. Jest rzecz zrozumiała i naturalna, że punktem wyjścia uczynił autor epoki, w której sformułowany został program stworzenia filozofii narodowej, a więc lata 30. i 40. XIX wieku. Warto jednak pamiętać, że spory o narodowy charakter myśli i kultury polskiej stanowiły istotny element w kształtowaniu się ideologii sarmatyzmu, a po skrajne, kuriozalne wywody Wojciecha Dłobockiego z 1633 roku o tym, że język, naród i państwo polskie są najdawniejsze na świecie. Skądinąd również kuriozalne były wywody filozoficzności języka polskiego przeprowadzone w 1830 roku przez Jana Nepomucena Kamińskiego, z którego pomysłów obficie korzystali ówczesni apologety narodowego charakteru

filozofii polskiej - szkoda jednak, że aden z jego tekstów nie znalazł się w tej antologii. Zrozumiałe i naturalne jest również zamknięcie tej antologii na okresie międzywojennym (tekst Bolesława Gaweckiego z 1946 roku wygląda w niej nieco sztucznie), choć z pewnością interesujące byłoby odczytanie w kategoriach tego sporu np. wizji filozofii polskiej proponowanej przez Tadeusza Krośkiego i polemicznej wobec niej twórczości Andrzeja Walickiego. Niewątpliwie prezentacja przebiegu tego sporu w ciągu kilku stuleci wymagałaby sporządzenia antologii kilkutomowej, słusznie zatem autor postarał się ukazać jego *punctum saliens*.

Rzecz jednak nie tylko w ograniczonej objętości czy w granicach historycznych tego przedsięwzięcia, lecz w granicach merytorycznych czy koncepcyjnych. Pole obserwacji wyznaczone tu zostało przez pojciecia „filozofia polska” (z akcentem na „filozofia”) i „charakter narodowy”, a nie np. przez pojciecia „myślenie polskie” i „kultura narodowa”. Czytelnicy mogą zatem być zdziwieni nie znajdując w tej książce wypowiedzi takich autorów jak: Bolesław Limanowski, Stanisław Brzozowski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Zygmunt Wasilewski, Róża Luksemburg, Julian Brun, Adam Skwarczyński, Stefan Żeromski czy „zadrużnianin” Jan Stachniuk. Wynika to jednak z założeń przez autora „filozoficzności” wypowiedzi zamieszczonych w antologii i ich bezpośredniego związku z pytaniem o „charakter narodowy” filozofii właśnie. Można przypuszczać, że takie ograniczenie wiążę się z przekonaniem o różnicach między poziomami samoświadomości kulturowej, różnicami układającymi się na osi „wysokości” i „niższości”, a samo wiadomo filozoficzna sytuuje się na niej najwyższej. Czy jednak dzieje się tak zawsze, a zwłaszcza: czy działo się tak w niezbyt filozoficznej myśli polskiej - pozostaje pytaniem otwartym.

Można również zastanawiać się nad tym, czy problem stosunku „filozofii” i „filozofii narodowej” jest problemem filozoficznym, to znaczy próbą odpowiedzi na pytanie o stosunek całości i części, ogólności i szczególności, abstrakcji i konkretności, absolutności i względnosci prawdy. Czy to jest to raczej problem polityczny, np. ekspresja dążeń niepodległościowych w Polsce czy postulatów zjednoczeniowych w Niemczech. Czy jest to wreszcie problem historyzoficzny, próba odpowiedzi na pytanie o sens i cel dziejów, o logikę i stadia procesu historycznego. Jeżeli jednak jest to splątanie tych problemów i nie da się oddzielić tego, co filozoficzne i historyzoficzne od tego, co polityczne, to czy skutecznym narzędziem opisu sporu o charakter narodowy filozofii jest sztywny podział filozofii na „filozoficzną” czyli naukową i „niefilozoficzną” czyli wiatopogładową? Wstęp i kształt tej antologii nasuwa jeszcze jedno przypuszczenie, że problem filozofii narodowej jest dla autora problemem metafizycznym, sporem o sposób rozumienia filozofii. Wówczas jednak nasuwają się pytania o to, czy z jednej strony spór ten

daje si dobrze opisa w kategoriach bytu (stanu faktycznego filozofii) i powinno ci (postulatów i celów filozofii), z drugiej natomiast strony, czy mo na „metafilozofi ” uprawia w sposób „bezzało eniowy”, bez przyj cia okrelonych przesłanek filozoficznych, zaj cia jakiego stanowiska, a zatem bez ryzyka uwikłania si w spór, który chce si opisa .

Jak wida , omawiany tom poza niew tliwymi walorami poznawczymi (m. in. znale w nim mo na wiele tekstów nigdzie indziej nie przypominanych), rodzi szereg pyta , a ksi ka, która pyta nie wywołuje jest martwa ju w momencie publikacji. Natomiast ewentualny s d, e podejmowana w nim problematyka jest archaiczna i przebrzmiała, musi zderzy si z toczonymi si dzi nie tylko w kr gach polityków dyskusjami na temat obrony tradycji, warto ci, „substancji narodowej” przed demonem europeizacji kryj cym si za naszymi d eniami do Unii Europejskiej. By mo e lektura tej antologii uzmysłowiłaby wielu dzisiejszym dyskutantom to, które ze schematów my lowych, stereotypów, argumentów i uprzedze były ju u ywane i nie przetrwały próby czasu, które za z rzeczywistych problemów i dylematów potrafili my rozwi zywa ju dawno. Tylko czy historia, w tym tak e historia my li, kogokolwiek czegokolwiek nauczyła poza t lekcj , e nie uczy ona ludzi upartych, gotowych z jednakowym zaangażowaniem powtarza zarówno te gesty, które s ju dzi puste, jak te te, które kryj autentyczne dylematy?